

Anna Strzelecka (1903–1975)

Osiadła na stałe w Krakowie po drugiej wojnie światowej Anna Strzelecka przyszła na świat 16 września 1903 roku w Nowym Targu. Jej ojcem był inżynier Michał Kabłak, inspektor lasów gminnych powiatu nowotarskiego, matką – Maria *de domo* Ziembicka. Przyszła mediewistka w 1922 roku z wynikiem celującym ukończyła gimnazjum realne w Zakopanem, następnie zaś, do 1927 roku, studiowała historię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1928 roku poślubiła porucznika Kazimierza Strzeleckiego, oficera 13. Dywizjonu Artylerii Konnej. Małżonkowie zamieszkali w miejscu przydziału K. Strzeleckiego – w Kamionce Strumiłowej pod Lwowem. Pod kierunkiem Stanisława Zakrzewskiego¹ A. Strzelecka napisała rozprawę doktorską poświęconą królowej Jadwidze, którą obroniła w 1932 roku². W następnym roku praca została wydrukowana³.

Aż do 1945 roku A. Strzelecka nie była zatrudniona w żadnej placówce naukowej, co nie oznaczało, że nie zbierała materiałów, które zamierzała wykorzystać w przyszłości. Wiemy, że przygotowała przekład słynnego dzieła Charlesa Diehla *Les Figures Bizantines*⁴ oraz większą pracę o dworze Piastów, ale podczas okupacji wszystko uległo zniszczeniu⁵. Straciła zresztą również cały dobytek. Nie była to największa strata, jakiej doznała. W 1939 roku została wdową. Po śmierci męża zamieszkała w Nowym Targu. Pracowała w tartaku młodszego brata Jana Kabłaka-Ziembickiego, który w stopniu podporucznika pod pseudonimami „Halny” i „Klin” był ostatnim komendantem nowotarskiej Armii Krajowej od września 1944 do 1945

¹ Por. przede wszystkim A. Strzelecka, O królowej Jadwidze. Studja i przyczynki, Lwów 1933, s. 1, przyp. 1; i wcześniej też [jako Hanka Strzelecka], Elżbieta Melsztyńska, w: Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1878–1928, Lwów 1929, s. 107, przyp. 1. Wprawdzie Antoni Gąsiorowski (Polskie badania nad późnym średniowieczem w latach 1937–1986, KH 94, 1987, s. 68) sytuuje ją w gronie uczniów Romana Grodeckiego, Jana Dąbrowskiego i Władysława Semkowicza, ale to, jak się zdaje, jest tylko skrótem myślowym odnoszącym się do krakowskiego okresu życia A. Strzeleckiej.

² J. Wyrozumski, Anna Strzelecka (16 IX 1903 – 25 II 1975), SH 19, 1976, z. 3, s. 481 n.; tenże, Strzelecka Anna z Kabłaków, w: PSB, t. 44, 2007, s. 600; tenże, Strzelecka Anna, w: Słownik historyków polskich, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 499.

³ Zob. wyżej przyp. 1.

⁴ Wspominał o tym S. Zakrzewski (Głos w dyskusji, w: Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r., t. 2: Protokoły, Lwów 1936, s. 70) w głosie dyskusyjnym po wygłoszonym przez A. Strzelecką referacie podczas VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie.

⁵ J. Wyrozumski, Strzelecka Anna (jak w przyp. 2), s. 499; tenże, Anna Strzelecka (jak w przyp. 2), s. 482.

roku. Sama także zaangażowała się w prace konspiracyjne (początkowo Związek Walki Zbrojnej, później Komenda Obwodu Armii Krajowej), ratowała Żydów, brała udział w tajnym nauczaniu⁶.

Po zakończeniu wojny A. Strzelecka znalazła się w Krakowie, gdzie spędziła resztę życia. Od wiosny 1945 roku została zatrudniona w Polskiej Akademii Umiejętności, pracując w Redakcji *Polskiego słownika biograficznego*. W 1953 roku cały personel Polskiej Akademii Umiejętności, którą zlikwidowano, wszedł w skład powołanej do życia jesienią 1951 roku Polskiej Akademii Nauk. Annę Strzelecką zatrudniono w Zakładzie Historycznym w Krakowie, potem była związana z Zakładem Dokumentacji Instytutu Historii. Najpierw pracowała jako pomocniczy pracownik naukowy, potem kolejno jako starszy asystent, adiunkt, od 1967 roku jako starszy dokumentalista dyplomowany. Po reaktywowaniu *Polskiego słownika biograficznego* zaczęła pracować w jego Redakcji, prowadząc dział średniowieczny⁷, i w PSB opublikowała ponad trzydzieści biogramów (m.in. Elżbiety Granowskiej, Elżbiety, żony Spytka z Melsztyna, Gniewosza z Dalewic, Henryka Bitterfelda, Jadwigi Andegaweńskiej, Jana Kmity, Jana Radlicy, Janusza Suchywilka, Spytka z Melsztyna, Dobiesława, Krzesława i Zawiszy Kurozwęckich⁸) – solidnych, dobrze przygotowanych, najczęściej poświęconych postaciom, których losami w jakiś sposób wcześniej się interesowała, na ogół stroniących od nadmiernie kontrowersyjnych opinii. Biogramy pisała nie tylko dla PSB i nie tylko biogramy postaci żyjących w średniowieczu. W ramach współpracy PSB z *Österreichisches biographisches Lexikon* napisała kilkadziesiąt biogramów działaczy galicyjskich XIX i XX wieku⁹.

W początkowym okresie A. Strzelecka nie stroniła również od tekstów popularnych, publikowanych w założonym w 1946 roku przez Stefana M. Kuczyńskiego oraz Edwarda Kozikowskiego, wychodzącym w Jeleniej Górze miesięczniku ilustrowanym „Śląsk” (m.in. o Piotrze Właście, św. Jadwidze, Piastach ziębackich)¹⁰. Był to jednak jedynie epizod, ponieważ czasopismo wkrótce przestało się ukazywać.

Jako członek Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH) brała, w miarę swych możliwości, aktywny udział w jego pracach¹¹. Współorganizowała VIII Powszechny

⁶ Tenże, Anna Strzelecka (jak w przyp. 2), s. 482; tenże, Strzelecka Anna z Kabłaków (jak w przyp. 2), s. 600.

⁷ Tenże, Anna Strzelecka (jak w przyp. 2), s. 482; tenże, Strzelecka Anna z Kabłaków (jak w przyp. 2), s. 601; tenże, Strzelecka Anna (jak w przyp. 2), s. 499; J. Garbaciak, Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, w: *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Mikucki, ZNUJ 139, 1967, s. 88.

⁸ PSB, 6, 1948; 8, 1959–1960; 9, 1960; 10, 1963; 13, 1967–1968; 10, 1962–1964; 20, 1975; 16, 1971.

⁹ J. Wyrozumski, Strzelecka Anna z Kabłaków (jak w przyp. 2), s. 602.

¹⁰ Por. L. Miller, Prasa regionu jeleniogórskiego w latach 1945–1958, *Rocznik Jeleniogórski* 21, 1983, s. 147–150.

¹¹ Poza tym była członkiem Komisji Historycznej PAU od 1947 roku, Komisji Nauk Historycznych PAN w Krakowie od 1958 roku oraz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Por. J. Wyrozumski, Anna Strzelecka (jak w przyp. 2), s. 482 n.; tenże, Strzelecka Anna z Kabłaków (jak w przyp. 2), s. 601.

Zjazd Historyków Polskich¹². Wówczas (luty 1957 roku) jako docent wzięła udział w zebraniu Zarządu krakowskiego PTH przygotowującego Powszechny Zjazd. W dyskusji wystąpiła przeciw obawom zgłaszanym m.in. przez Zofię Kozłowską-Budkową i Mariana Tyrowicza, że wielka specjalizacja sekcji spowoduje, że referenci ograniczą się przede wszystkim do kwestii politycznych i ustrojowych. Dodawała również, że należałoby przesunąć cezurę między dwiema sekcjami epoki feudalnej z połowy na koniec XV wieku¹³. Anna Strzelecka zabrała także głos podczas krakowskiego zebrania Zarządu Głównego PTH w 1958 roku, tym razem (podobnie Bogusław Leśnodorski) o udziale w przygotowywanym Powszechnym Zjedzie Historyków gości zagranicznych¹⁴. Nigdy jednak po wojnie, wypada to chyba podkreślić, nie dane jej było wystąpić z referatem na żadnym ze Zjazdów (w Wilnie w 1935 roku referat jednak wygłaszała, o czym wspomnę w dalszej części). Zapewne wynikało to z jej, ujmijmy to w ten sposób, mało eksponowanej pozycji w hierarchii naukowej.

W latach pięćdziesiątych A. Strzelecka współpracowała z Romanem Grodeckim, który w wydawnictwie PAN miał drukować V tom *Kodeksu dyplomatycznego Małopolski*. Na nią zresztą, ze względu na pogarszający się stan zdrowia Grodeckiego, miał spaść ciężar prac. Nic z tego nie wyszło, zresztą – jak twierdzą osoby kompetentne w tej materii – jakość przygotowanych materiałów daleka była od doskonałości¹⁵. Nie oznacza to jednak, jak sądzę, że badaczka nie nadawała się do tego czy podobnego rodzaju prac. Wraz z Stanisławem Gawędą, Zbigniewem Jabłońskim, Andrzejem Jochelsonem, Julią Radziszewską i Krystyną Stachowską była współautorką przekładu pierwszej i drugiej książki *Roczników* Jana Długosza¹⁶. Przede wszystkim zaś, wraz z S. Gawędą i Zbigniewem Perzanowskim, A. Strzelecka wydała *Rachunki królewskie 1471–1472 i 1476–1478*¹⁷. Sama zresztą, co zasługuje na specjalne podkreślenie, zwróciła uwagę na to źródło podczas prowadzenia własnych kwerend¹⁸. *Rachunki*

¹² J. Garbaciak, Oddział krakowski (1913–1956) (wkład w 70-letni dorobek PTH), w: Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1956. Księga pamiątkowa z okazji Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 19–21. X 1956, red. S. Herbst, I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1958, s. 200.

¹³ Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Polsce Ludowej. Dokumenty i materiały, wstęp, wybór i opr. T. P. Rutkowski, Toruń 2014, s. 86 n. Dodajmy, że zgłoszony przez nią postulat nie został zaprobowany, por. tamże, s. 111 n.

¹⁴ Tamże, s. 98.

¹⁵ W. Bukowski, Wprowadzenie, w: Polska Akademia Umiejętności. Materiały do Kodeksu dyplomatycznego Małopolski, t. 5: 1451–1506. Edycja elektroniczna, opr. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowski, Kraków 2014; patrz także J. Wyrozumski, Anna Strzelecka (jak w przyp. 2), s. 483n.; tenże, Strzelecka Anna z Kabłaków (jak w przyp. 2), s. 601.

¹⁶ Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, ks. pierwsza, ks. druga, Warszawa 1961. Przypomniał o tym niedawno J. Wyrozumski, 55 lat pracy nad krytyczną reedycją dzieł Polski Jana Długosza, Nauka 2, 2006, s. 163.

¹⁷ Rachunki królewskie 1471–1472 i 1476–1478, opr. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław–Kraków 1960. Recenzje, por. np. J. Spěvák, Rec. w: ČsČH 9 (59), 1961, z. 2, s. 296 n.; K. Górski, Rec. w: ZH 27, 1962, nr 2, s. 237–239.

¹⁸ Patrz J. Wyrozumski, Anna Strzelecka (jak w przyp. 2), s. 484.

królewskie, pomijając w tym miejscu inne kwestie, są nieocenionym źródłem pokazującym praktyki religijne rodziny monarszej¹⁹.

Anna Strzelecka w późniejszym okresie swej kariery naukowej miała możliwość, niestwarzaną przecież w tamtych czasach wszystkim, korzystania ze stypendiów zagranicznych. Czy w pełni efekty tych wyjazdów spożytkowała, można dyskutować. Jesienią 1964 roku jako stypendystka PAN przebywała w Pradze. Zebrany wówczas materiał zaowocował wprawdzie kilkoma artykułami, o których będzie jeszcze mowa, ale nie przerodził się w większą pracę. Po kilku latach, w 1969 roku, znalazła się na trzymiesięcznym stypendium PAN w paryskiej École Pratique des Hautes Études, gdzie miała prowadzić badania porównawcze nad XIV i XV wiekiem²⁰, ale o ich efektach nic nie wiadomo. W sferze niezrealizowanych planów badawczych pozostały przede wszystkim *Dzieje dworu królewskiego polskiego u schyłku wieków średnich*, nad którymi pracowała już od 1952 roku, korzystając ze stypendium Komisji dla popierania nauki przy Prezydium Rady Ministrów PRL²¹. W dodatku (trudno jednak stwierdzić z jakiego powodu, a spekulacje są bezcelowe) niedrukowaną pozostała praca *Działalność Sędziwoja z Czechła*²². Sądząc na podstawie najlepszych prac A. Strzeleckiej, można jedynie ubolewać, że się jej nie udało zrealizować niektórych przynajmniej przedsięwzięć.

Anna Strzelecka zmarła dwa lata po przejściu na emeryturę, 25 lutego 1975 roku, po krótkiej chorobie. Pochowano ją w rodzinnym grobowcu w Nowy Targu²³.

*

Oceniając dorobek naukowy A. Strzeleckiej, trudno się nie zgodzić z opinią Jerzego Wyrozumskiego, który twierdzi, że w jej twórczości dominowały „problemy kultury, ideologii oraz stosunków politycznych”, że interesowali ją przede wszystkim „konkretni aktorzy z historycznej sceny i konkretne role, jakie przyszło im odgrywać”²⁴. Można by przy okazji spytać, jaką w tym wszystkim rolę odegrał S. Zakrzewski, mistrz A. Strzeleckiej, jaką zaś czasy, w których dojrzewała badawczo. W żaden sposób nie umniejszając znaczenia charyzmatycznego nauczyciela, jakim był król lwowskiej mediewistyki pierwszych dekad XX wieku, trzeba jednak dość stanowczo przyznać, że jednej z preferowanych przez niego metod A. Strzelecka starała się – chociaż nie zawsze się to udawało – unikać. Odwrotnie niż czyniła to nieco tylko od niej

¹⁹ Jak ważnymi źródłami są rachunki królewskie, por. przede wszystkim U. Borkowska, *Rachunki królewskie jako źródło do poznania praktyk religijnych Jagiellonów*, w: *Peregrinatio ad veritatem. Studia ofiarowane Profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Lublin 2004, s. 47–63.

²⁰ J. Wyrozumski, *Strzelecka Anna z Kabłaków* (jak w przyp. 2), s. 602.

²¹ Tamże, s. 601; tenże, *Anna Strzelecka* (jak w przyp. 2), s. 484.

²² Tenże, *Strzelecka Anna z Kabłaków* (jak w przyp. 2), s. 601.

²³ Tamże, s. 602; Tenże, *Anna Strzelecka* (jak w przyp. 2), s. 484.

²⁴ Tenże, *Anna Strzelecka* (jak w przyp. 2), s. 484, 482.

starsza Ewa Maleczyńska, inna, ulubiona przy tym, uczennica S. Zakrzewskiego²⁵. Domysły i hipotezy pozbawione jakiegokolwiek umocowania źródłowego nie stały się domeną A. Strzeleckiej. Przy czym, co zabrzmi paradoksalnie, pod tym względem mniej w niej było Zakrzewskiego w czasie, kiedy żył, niż w okresie powojennym.

Była też A. Strzelecka, co wyraźnie trzeba podkreślić, bardzo dobrze zapowiadającym się badaczem. Ujmujące w jej pierwszych pracach były pojawiające się od czasu do czasu stwierdzenia, że o pewnych kwestiach czy postaciach nic na razie powiedzieć nie może, bo nie znalazła żadnych o tym informacji w źródłach. Znamionowało to nie, jak można by sądzić z pozoru, naiwność początkującej badaczki, ale odwrotnie – jej dojrzałość. Debiutowała artykułem o żonie Spytki z Melsztyna, później zaś Jana, księcia ziębickiego, matce Spytki z Melsztyna młodszego²⁶. Wprawdzie za Karolem Szajnochą – ale tak czyniła cała polska historiografia aż do połowy lat sześćdziesiątych XX w.²⁷ – uważała, że Elżbieta była córką Emeryka Bebeka²⁸, ale rzeczowo i syntetycznie zreferowała wiedzę o obu jej małżeństwach i potomstwie. Nie nadinterpretowała faktów, pisząc o Elżbiecie przez pryzmat jej uczuć do syna, o jej stosunku do husytyzmu i związkach z dworem Jadwigi Andegaweńskiej, później zaś Zofii Holszańskiej. Przygotowując w tym czasie rozprawę doktorską, była już wystarczająco gruntownie zaznajomiona z polityką polską ostatniej ćwierci XIV wieku, że pokusiła się o zdecydowane stwierdzenie – królowa Jadwiga, wbrew temu, co napisał Długosz, nie sprzeciwiała się nadaniu Podola Spytkowi z Melsztyna²⁹. I mimo że późniejsza historiografia ten jej wniosek odrzuciła, miała rację³⁰. Ciekawe są też jej krótkie uwagi o roli matki kanclerza Jana Koniecpolskiego, która, zdaniem A. Strzeleckiej, wyszła spod skrzydeł Jadwigi Andegaweńskiej³¹. Do przyjęcia była uwaga („jak przypuszczam” – dodawała asekuracyjnie), że Elżbieta „stawała w obrobie Spytki [...] ze względu na niego samego, nie na prąd, który reprezentował”³². Jedyne, co może nieco razić, to zbyt, jak sądzę, wyidealizowane uwagi podsumowujące rolę Elżbiety Melsztyńskiej³³.

Dziełem życia, największym osiągnięciem badawczym A. Strzeleckiej stała się jej rozprawa doktorska poświęcona królowej Jadwidze. Była to jedna z dwóch prac o Andegawence, które powstały prawie w tym samym czasie, obie niewiele utraciły na swej wartości mimo upływu lat, chociaż wiele je różni. Obie wykorzystywano

²⁵ Por. J. Nikodem, Ewa Maleczyńska (1900–1972), w: *Mediewiści IV*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2016, s. 187–202.

²⁶ Hanka [tak w druku – J. N.] Strzelecka, Elżbieta Melsztyńska (jak w przyp. 1), s. 106–119.

²⁷ Dopiero S. Gawęda (*Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 1966, s. 59 n.), idąc za przypuszczeniem (opublikowanym w artykule z 1906 roku) węgierskiego historyka M. Wertnera, przyjął, że chodzi o Emeryka Lackfi, którego ojciec był wojewodą siedmiogrodzkim. Zaaprobował to Władysław Dworzaczek (*Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 118 i przyp. 86–870).

²⁸ W druku jest lapsus: „Rebeka”.

²⁹ H. Strzelecka, Elżbieta Melsztyńska (jak w przyp. 1), s. 117.

³⁰ Patrz J. Nikodem, *Jadwiga, król Polski*, Wrocław 2009, s. 325–329.

³¹ H. Strzelecka, Elżbieta Melsztyńska (jak w przyp. 1), s. 117 n.

³² Tamże, s. 116.

³³ Tamże, s. 116 n.

w próbach beatyfikacji królowej podejmowanych jeszcze przed drugą wojną światową³⁴. Drugą – pod kierunkiem Oskara Haleckiego – napisała Wanda Maciejewska³⁵. Jej praca jest biografią Jadwigi w pełnym tego słowa znaczeniu, istotę rozprawy A. Strzeleckiej oddaje podtytuł. Gdyby szukać analogii, najłatwiej ją znaleźć przez porównanie z pracą E. Maleczyńskiej o Zofii Holszańskiej³⁶, którą skonstruowano trochę (może więcej, niż trochę) na podobnych zasadach. Czy dlatego, że obie autorki promował S. Zakrzewski? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Natomiast łątwo rzecz coś innego: na komplementy merytoryczne zasługuje wyłącznie książka A. Strzeleckiej³⁷.

Rozprawę *O królowej Jadwidze. Studja i przyczynki* charakteryzuje pełna dojrzałość badawcza, która wcale nie musi mieć związku z wiekiem badacza. Oznacza zaś przede wszystkim krytyczne podejście do zgromadzonego materiału źródłowego, umiejętność rzeczowej polemiki z propozycjami historiografii, dostrzeganie różnych, nieraz z pozoru odległych, kontekstów i wystrzeganie się wszelkiej ekstrawagancji (przede wszystkim posilkowania się domysłami i wątpliwymi hipotezami). Wszystko to znajdziemy w książce A. Strzeleckiej. Nie oznacza to jednak, co zresztą nie powinno dziwić, że obok trafnych, do dziś aktualnych spostrzeżeń badaczka nie ustrzegła się opinii dyskusyjnych. Świetnie zdiagnozowała tendencję Długosza ukazującego młodziutką Jadwigę jako niemal męża stanu, a co traktowano poważnie w historiografii, ale posunęła się za daleko w twierdzeniu, że kronikarz zbyt łątwo poszedł za przekazem, który wyczytał z tekstów krzyżackich, zwłaszcza że „ani Oleśnicki, ani Długosz nie byli wrogami krzyżaków w pełnym znaczeniu, a w każdym razie nie w kwestiach, gdzie słyszeli potwierdzenie swoich własnych sądów”³⁸. To szczególnie nieszczyśliwe spostrzeżenie, ponieważ Długosz kierował się innymi przesłankami – poszukiwaniem prawdy i poszanowaniem źródeł, którymi dysponował. W rozdziale pierwszym (*Udział Jadwigi w sprawach państwa*) trafnie zaakcentowała, że królowa nie mogła mieć rzeczywistego wpływu na rządy zaraz po swej koronacji, że była jedynie symbolem, „ale symbolem nieznanym dotąd w osobie kobiecej na polskim tronie”³⁹. Natomiast trudno się zgodzić z innym jej twierdzeniem – sugerowała bowiem, że Jadwiga w tym okresie „do pewnego stopnia” znajdowała się pod wpływem swej matki Elżbiety Bośniaczki⁴⁰. Wydaje się, że był to przede wszystkim ukłon w stronę S. Zakrzewskiego, który w jednym z artykułów podkreślał eksponowaną rolę wdowy po Ludwiku Andegaweńskim. Za wiarygodny A. Strzelecka uznała przekaz Długosza o wspólnej podróży Jagiełły i Jadwigi do Wielkopolski, sceptycznie (moim zdaniem, niesłusznie) potraktowała jego relację o wspólnej podróży mo-

³⁴ Ks. M. Jagosz, *Beatyfikacja i kanonizacja świętej Jadwigi królowej*, Kraków 2003, s. 82 n.

³⁵ W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska*, Kraków 1934.

³⁶ Z koniecznym, rzecz jasna, zastrzeżeniem, że praca E. Maleczyńskiej dotyczyła, jak autorka informowała w tytule, działalności politycznej królowej.

³⁷ Patrz J. Nikodem, *Ewa Maleczyńska* (jak w przyp. 25), s. 191–193. Bardzo pozytywną recenzję książki A. Strzeleckiej napisał O. Halecki (Rec. w: *Nowa Książka*, 1934, z. 2, s. 72 n.).

³⁸ A. Strzelecka, *O królowej Jadwidze* (jak w przyp. 1), s. 4.

³⁹ Tamże, s. 18.

⁴⁰ Tamże, s. 14.

narchów na Litwę. W polemice z tuzami historiografii zdezwuowała inną opinię kronikarza – eksponowaną, czyli w tym przypadku polityczno-militarną, rolę Jadwigi w zdobyciu Rusi.

Trafnie dostrzegała pierwszy wyraźny ślad osobistego udziału królowej w życiu politycznym dopiero w 1390 roku. Doskonale, niestety zlekceważone w późniejszej historiografii, były jej analizy sytuacji politycznej z 1398 roku, w których przekonywała, że żadnego wielkiego konfliktu politycznego między małżonkami wówczas nie było, tym bardziej zaś Jadwiga nie stała na czele jakiegoś przeciwnego królowi stronnictwa, „skoro wiosną 1398 r. są oboje razem na Kujawach i oczekują w. mistrza”⁴¹. Natomiast w sprawie układów salińskich i tzw. czynszów Witolda spostrzeżenia na prawdę świetne przeplatały się z niezbyt szczęśliwymi. Chyba, bo nie jest to sygnalizowane przypisem, za Ludwikiem Kolankowskim przyjmowała, że porozumienie Witolda z wielkim mistrzem doszło za wiedzą Jagiełły, czego nie sposób zaaprobować. Z drugiej strony, nie zajmując się przecież dziejami Litwy i stosunkami polsko-litewskimi w jakiś szczególny sposób, była w stanie z przekonaniem – i słusznie – stwierdzić, że opinie „narzucania Jadwidze roli stróża inkorporacji Litwy wcale nie przekonują”⁴². Dopowiedzmy, że późniejsza historiografia i to spostrzeżenie A. Strzeleckiej zlekceważyła. Badaczka miała również rację, pisząc, że żądane od Witolda czynsze nie miały żadnego związku z Salinem. Próbuje tę kwestię wyjaśnić, posiłkując się pracą Alojzego Winiarza o polskim małżeńskim prawie majątkowym, zaproponowała oryginalną hipotezę. Wprawdzie wielce dyskusyjną, ale mieszczącą się w granicach dociekań historycznych. Jej zdaniem, być może Jadwiga szukała w ten sposób dodatkowych funduszy na odnowienie Akademii Krakowskiej⁴³; w każdym razie nie miało to związku z politycznymi stosunkami polsko-litewskimi. Kapitałne było podsumowanie rozważań całego rozdziału. Także (któryż to raz powtórzę? – niestety) nieprzyjęte przez historiografię:

Tak więc, nie Jagiełło był królem o wyjątkowo uszczuplonej władzy na korzyść królowej, ale Jadwiga była królową o wyjątkowym stanowisku prawno-politycznym, płynącym z praw rodzinnych, z tytułu koronacji i walorów osobistych. Dzięki tym warunkom sprawowała niekiedy z królem współrządy faktyczne⁴⁴.

W kolejnych rozdziałach A. Strzelecka pisała (pięknie i mądrze) o religijności Jadwigi, podkreślając jednocześnie, że Jagiełło wiele jej pod tym względem zawdzięczał, o otoczeniu królowej (całość ujęta bardzo interesująco), gdzie uwagę zwraca dostrzeżenie szóstego kanclerza Andegawenki, którym, zdaniem badaczki, według wszelkiego prawdopodobieństwa był Piotr Wysz. To spostrzeżenie – tym razem na szczęście – przyjęte w historiografii. Charakteryzując zaś osobowość Jadwigi, niemal na wstępie zgodnie z prawdą pisała: „Starałam się nie naciągać wiadomości źró-

⁴¹ Tamże, s. 36.

⁴² Tamże, s. 37 nn.

⁴³ Tamże, s. 39.

⁴⁴ Tamże, s. 40.

dłowych”⁴⁵. Niemal każde podsumowanie, zwłaszcza dotyczące tak delikatnej kwestii, z czego zresztą A. Strzelecka doskonale zdawała sobie sprawę, może wywoływać przynajmniej trochę mieszane uczucia. Tak jest także w przypadku jej opinii na temat osobowości królowej. Anna Strzelecka, zwracając uwagę na kult Jadwigi rozwijający się niemal od samego początku, prawidłowo powiązała go z osobowością Andegawenki. Uznała ją za „wspaniały typ kobiety”⁴⁶, o „rzadkim rozumie”⁴⁷, którą charakteryzował temperament i porywczosć odziedziczona po przodkach⁴⁸. Nie zawiodła jej intuicja, ale także zdrowy rozsądek – a nie zdarzało się to wszystkim badaczom, wcześniejszym i późniejszym, zajmującym się życiem Andegawenki – gdy pisała: „Czy była szczęśliwa, czy była nieszczęśliwa? To nie są pytania, na które da się odpowiedzieć tak lub nie – i nie są pytania, nad którymi zastanawianie się wyjaśniłoby cokolwiek”⁴⁹.

Swą książką o królowej Jadwidze A. Strzelecka udowodniła, że można napisać dzieło liczące zaledwie 95 stron, które będzie dziełem naprawdę liczącym się w historiografii. Po takiej pracy można było mieć nadzieję, że jej autorka w przyszłości jeszcze nie raz w ten sam pozytywny sposób da znać o sobie. Tak się nie stało, choć w przypadku Jadwigi nie było to ostanie z nią spotkanie ze strony wówczas już krakowskiej badaczki. Anna Strzelecka napisała biogram Andegawenki opublikowany w *Polskim słowniku biograficznym*⁵⁰ i znacznie obszerniejszy w dziele zbiorowym *Hagiografia polska*⁵¹. Zwłaszcza ten drugi dawał podsumowanie życia i działalności Jadwigi szerzej pod względem faktograficznym niż we wcześniej wydanej książce. Znacznych zmian autorka nie wprowadziła, dotyczyło to zwłaszcza warstwy interpretacyjnej (łącznie z hipotezą o czynszach Witolda). Może jedynie ostrożniej potraktowała opinię S. Zakrzewskiego o roli Elżbiety Bośniaczki, ale jej nie odrzuciła. Tym razem, obok rąbania bramy toporem przez Jadwigę, dodatkowo przyjęła dwie inne, niezasługujące na wiarę, wiadomości przywołane przez Jana Długosza: o pobycie Wilhelma Habsburga w Krakowie i o „odszczekiwaniu” Gniewosza z Dalewic. Ostatnia praca A. Strzeleckiej poświęcona królowej nie wносиła już wiele nowego do kreślonego przez nią wcześniej portretu. Powtarzała kilka kwestii sygnalizowanych poprzednio: tym razem szczególnie akcentując rolę Elżbiety Bośniaczki jako inicjatorki małżeństwa z Jagiełłą, błędnie opowiedziała się za datowaniem nawiązania stosunków polsko-litewskich na przełom 1383 i 1384 lub na początek 1384 roku, zwróciła uwagę na stosunek Jadwigi do matki i dostrzegła kultywowanie pamięci po

⁴⁵ Tamże, s. 75.

⁴⁶ Tamże, s. 77.

⁴⁷ Tamże, s. 84.

⁴⁸ Tamże, s. 81; ale przywoływany przez Długosza incydent z toporem, którym Jadwiga chciała rozbić bramę zamkową, potraktowała badaczka całkiem serio, tamże, s. 78.

⁴⁹ Tamże, s. 89.

⁵⁰ A. Strzelecka, Jadwiga Andegawieńska, Anjou, w: PSB, t. 10, 1963, s. 296 n.

⁵¹ Taż, Jadwiga (1374–1389) królowa, sługa Boża, w: *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. O. R. Gustaw OFM, t. 1: A–K, Poznań–Warszawa–Lublin 1971, s. 485–509; źródła i opracowania, s. 509–523, zestawił O. R. Gustaw OFM. Można wspomnieć również o tekście *Przypomnienie królowej Jadwigi* opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” (1, 1945, nr 17, s. 3–4).

Andegawence w Akademii Krakowskiej, na dworze i w rodzinie królewskiej oraz przypomniła akcję zbierania w XV wieku pieniędzy na kanonizację królowej⁵².

W nurt zainteresowań Anny Strzeleckiej średniowiecznymi kobietami wpisywał się również referat wygłoszony podczas VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie w 1935 roku⁵³. Jego słabość, chociaż lepiej byłoby powiedzieć: pewnego rodzaju nijakość, tłumaczy lub w pewnej mierze usprawiedliwia podtytuł nadany mu przez autorkę. Inna rzecz, że ów podtytuł po trosze przynajmniej wprowadza w błąd. Sugeruje bowiem wskazanie metod albo przynajmniej dokładniejsze nakreślenie wątków przyszłych badań, gdy tymczasem okazuje się właściwie jedynie skrótowym, co łatwo zrozumieć, pokazaniem kilku przykładów władczyń i żon władców. W dodatku tym razem zabrakło dotychczasowej wnikliwości, a sam tekst tak naprawdę nie wnosił do sprawy niczego istotnego. Oprócz pochlebnych uwag o Jadwidze Andegawieńskiej, A. Strzelecka charakteryzowała Annę Cylejską jako „niepozorną z natury”⁵⁴, pozostającą w cieniu męża, wrogą wobec Krzyżaków, dodając, że jej pozycja wzrosła w momencie, gdy powiła dziecko, chociaż była to tylko córka. Barbara Cylejska z kolei wcale nie była bardziej życzliwa Polakom od swego męża Zygmunta Luksemburskiego. On zaś („ponura postać”) „nie dałby się prawdopodobnie nigdy trwale nakłonić do jakiejś koncepcji, którejby się potem trzymał”⁵⁵. W istocie, ale trochę żartobliwie można by rzec, że nie musiał, ponieważ wiernie trzymał się jednej, za to najważniejszej, koncepcji – własnych praw monarszych. Nic istotnego nie wnosiły także uwagi o Aleksandrze Olgierdównie, Annie Danucie Kiejstutównie i Zofii Holszańskiej. Tę ostatnią przedstawiła zresztą, idąc przede wszystkim za spostrzeżeniami literatury. Powiedzmy szczerze: artykuł A. Strzeleckiej czyta się ze sporą dozą rozczarowania, sugerował on bowiem, że chciałaby zająć się problematyką udziału kobiet w polityce nie tylko dynastycznej, ale niewiele miała do zaoferowania nawet w warstwie przemyśleń wstępnych. Wprawdzie wystąpienie lwowskiej badaczki bardzo chwalił L. Kolankowski⁵⁶, ale już W. Maciejewska, uchyłając się od wartościowania, zgłosiła niezwykle istotne postulaty badawcze: zbadanie roli Marii Andegawieńskiej i Barbary Cylejskiej na Węgrzech oraz zbadanie składu osobowego dworów polskich monarchiń⁵⁷, czyli czegoś, czego referentka w ogóle nie dostrzegła.

Po drugiej wojnie światowej w publikowanych pracach A. Strzelecka nie wróciła już do problematyki kobiecej. Próżno pytać, dlaczego tak się stało. Próżno też zastanawiać się, czy gdyby stało się inaczej, trud zaowocowałyby wartościowymi dziełami. Ciągle jednak zdarzały się badawcze prace warte dostrzeżenia, w dodatku takie, któ-

⁵² A. Strzelecka, Z biografii królowej Jadwigi, *Analecta Cracoviensia* 7, 1975, s. 91–106.

⁵³ Tamże, Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskim za panowania Władysława Jagiełły (Drogi badań), w: *Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, t. 1: Referaty, Lwów 1935, s. 112–125.

⁵⁴ Tamże, s. 114 n.

⁵⁵ Tamże, s. 113.

⁵⁶ L. Kolankowski, Głos w dyskusji, w: *Pamiętnik VI Zjazdu* (jak w przyp. 53), t. 2, s. 68 n.

⁵⁷ W. Maciejewska, Głos w dyskusji, tamże, s. 67 n. Ten sam postulat w odniesieniu do Marii Andegawieńskiej zgłosił również O. Halecki, tamże, s. 69.

rych ustalenia nie straciły na aktualności. Niestety, zdarzały się także rozprawy znacznie mniej wartościowe.

Na uwagę zasługuje głos w dyskusji zabrany przez badaczkę na temat sławnej mowy Jana z Ludziska⁵⁸. Było to w czasach, gdy na siłę doszukiwano się elementów postępowych niemal we wszystkim, a ich niedostrzeganie lub lekceważenie mogło nieść za sobą nieprzyjemne konsekwencje. Wystąpienie A. Strzeleckiej było nie tylko zdroworozsądkowe, nie tylko po raz kolejny udowadniało jej poszanowanie źródła, ale – biorąc pod uwagę poprzednie zdanie – także na swój sposób, jak sądzę, odważne. Wprawdzie – zapewne jako usprawiedliwienie dalszej części wywodu – stwierdziła, że hasło troski o dolę chłopów „tkwiło głęboko w ruchach husyckich”, ale polemicznie odniosła się do opinii Franciszka Bujaka (niemającej najmniejszego związku z rzeczywistością) o tym, że Jan z Ludziska należał do grona profesorów Akademii Krakowskiej sprzyjających husytyzmowi. Odwołała się do sławnego listu Jędrzeja Gałki z Dobczyna, z którego wprost wynika, że Jan z Ludziska nie był admiratorem husytyzmu. Nie mógł zatem należeć „do radykalnej grupy profesorów, jeżeli taka nawet istniała, skoro potępił autora *Cantillena vulgaris* czy to ze względu na swe przekonania, czy przez oportunizm”⁵⁹.

Interesujący był także króciutki tekst poświęcony krytycznemu omówieniu prac poświęconych twórczości Długosza⁶⁰. Wprawdzie odnosił się niemal wyłącznie do propozycji Ignacego Zarębskiego i, całościowo rzecz ujmując, sprawiał wrażenie pisanego bez nadmiernego wysiłku, ale zawierał kilka wartościowych spostrzeżeń. Anna Strzelecka miała rację, moim przynajmniej zdaniem, gdy polemizowała z Zarębskim znanym z tego, że mocno eksponował wątek renesansowy w twórczości i mentalności kronikarza, twierdząc, że Długosz „raczej doskonalili drogi stare”. Powątpiewała, że dziejopis zaczerpnął pomysł *Przedmowy* do *Annales* z Boccaccia, jak przekonywał Zarębski. Wartościowe okazało się zakończenie z inteligentnymi uwagami na temat tego, jak w Długoszu łączyło się to, co nowe, z tym, co stare. Sama jednak także nie ustrzegła się opinii wysoce kontrowersyjnej. Komplementowała kronikarza za to, co napisał o Włodkowicu, ponieważ tolerował pogan, chwaliła go za słowa uznania dla młodych magnatów, „choć heretyków [a czynił to – J. N.] wbrew Oleśnickiemu”, jednocześnie jednak dodawała: „ale takiego wydarzenia jak męczeństwo Husa – [Długosz – J. N.] nie rozumiał”.

W 1960 roku ukazały się dwa artykuły A. Strzeleckiej pisane do ksiąg pamiątkowych dwóch znakomitości nie tylko krakowskiej mediewistyki: Jana Dąbrowskiego⁶¹

⁵⁸ A. Strzelecka, Charakter wystąpienia Jana z Ludziska, w: *Odrodzenie w Polsce. Historia*, red. S. Arnold, Warszawa 1955, s. 248 n.

⁵⁹ Tamże, s. 249.

⁶⁰ Taż, Długosz w świetle nowych badań, NP 8, 1958, s. 497–504.

⁶¹ Taż, Niektóre okoliczności krakowskiego rozruchu mieszczańskiego w r. 1461, w: *Mediaevalia*. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 285–299. Ostatnie słowo nauki w tej sprawie por. J. Rajman, Kraków – rajcy i rada miejska, w: *Klasztory, miasta, zamki w życiu i twórczości Jana Długosza*, red. J. Rajman, D. Żurek, Kraków 2016, s. 110 nn.

i Romana Grodeckiego⁶². Oba zapowiadały bardzo interesujące kwestie; zapewne autorka wiele sobie po nich obiecywała, mając nadzieję, że zaprezentuje się w jak najlepszym świetle, zwłaszcza że zaproponowane zagadnienia były, i są nadal, historiograficznie frapujące; oba udowadniały zarazem wszechstronność zainteresowań badawczych A. Strzeleckiej, coraz bardziej zresztą szerokich. W efekcie powstały artykuły, z których jeden zasługuje na baczną uwagę i pozostanie w historiografii, drugi – obciążony wysoce kontrowersyjnymi spostrzeżeniami i propozycjami, chciałoby się powiedzieć: jakby był pisany nie przez A. Strzelecką – tym bardziej stracił na wartości, że coraz głośniejsze, w dodatku całkowicie słusznie, autorstwo Ostroroga podawane jest w wątpliwość.

Badając okoliczności zamordowania Andrzeja Tęczyńskiego, badaczka kreśliła interesujący i szeroko ujęty kontekst polityczny (widziany zresztą z punktu widzenia monarchy): obiecana pomoc militarna dla Gdańska, niepewna sytuacja na Litwie, spór o biskupstwo krakowskie. Dostrzegała również, że reakcja rycerstwa małopolskiego na zbrodnię nie wynikała jedynie z solidarności szlacheckiej, ale wiązała się z solidarnością żołnierską, skoro Tęczyński miał dołączyć do armii zdążającej pod Inowrocław. Natomiast jeśli chodzi o źródła, to broniła przekazu *Pieśni na zabicie Andrzeja Tęczyńskiego*, którą nieco wcześniej Antonina Jelicz uznała wyłącznie za pamflet polityczny. Zdaniem A. Strzeleckiej, *Pieśń* przekazywała wiarygodne informacje, m.in. o tym, że Tęczyński chciał, jak jego ojciec pod Grunwaldem, przyprowadzić chorągiew Toporczyków. Przy okazji dodawała, że był on wielkim chorążym królestwa i ta jego funkcja mogła mieć wpływ na butę widoczną podczas konfliktu z płatnerzem Klemensem⁶³. Delikatnie zasugerowała również, że być może jakąś rolę w tym, co wydarzyło się w 1461 roku w Krakowie, odegrali Krzyżacy⁶⁴. W gruncie rzeczy w tekście razić mogą wyłącznie końcowe fragmenty, w których badaczka (dlaczego ona? dlaczego w czasie, gdy artykuł był przygotowywany i drukowany?) rozpisła się o walce klas.

W *Uwagach w sprawie daty powstania i genezy Monumentum Ostroroga* razi znacznie więcej. Zaproponowana przez A. Strzelecką (na podstawie wzmianki z akt konsystorza poznańskiego) data urodzenia Jana Ostroroga – nie później niż w 1423 roku – nie spotkała się z aprobatą literatury przedmiotu, która zresztą unika wypowiedziania się w tej sprawie⁶⁵. Prawdziwy problem z tą pracą badaczki tkwi jednak przede wszystkim w warstwie interpretacyjnej. Nieoczekiwanie twardo do-

⁶² A. Strzelecka, Uwagi w sprawie daty powstania oraz genezy *Monumentum Ostroroga*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 251–264.

⁶³ W historiografii to przypuszczenie A. Strzeleckiej się nie utrzymało, por. np. Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy, opr. K. Chłapowski i in., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, gdzie stwierdzono, że pierwszym chorążym wielkim w 1480 roku został Ambroży Pampowski. Inna rzecz, że do propozycji A. Strzeleckiej w cytowanej pracy w ogóle się nie odniesiono.

⁶⁴ Argumentacja była jednak, powiedzmy wprost, nadzwyczaj wątpliwa – informacja dwóch źródeł o Janie Doyswonie (Johannes Doyswon de Warschowia), który pochodził z Mazowsza.

⁶⁵ Por np. Redakcja PSB, Jan, + 1501, w: *Wielkopolscy Ostrorogowie*, red. A. Gąsiorowski, Ostroróg 1998, s. 71 (pierwotnie: PSB, t. 24, 1979); J. Wiesiołowski, Ostroróg Jan, tamże, s. 77.

tychczas stąpająca po mediewistycznym gruncie A. Strzelecka dała się ponieść fantazji. Wszystko, co charakteryzowało dorosłego Ostroroga, miało, jej zdaniem, źródło w domu rodzinnym. Dziad, ojciec i inni krewni

niejedną prowadzili prawdopodobnie w jego obecności dyskusję, zwracali uwagę na błędy w urządzeniu państwa i w jego gospodarce. Może celowo skierował go ojciec na prawo, nie tylko dla kariery, ale aby przemówić w rządzie ustami świeckimi i w oparciu o formuły prawne, naukowe, na temat reformy państwa, które się od dawna Ostrorogom jako członkom rady królewskiej wydawać musiała niezbędna⁶⁶.

Jakikolwiek komentarz wydaje się tutaj zbyteczny. Okazywało się jednak, że inspiratorów powstania *Monumentum* było więcej. Za bezpośredniego, tego, który „mógł poddać królowi [...] na kodyfikatora rozproszonych postulatów” Ostroroga, A. Strzelecka uznała kasztelana krakowskiego Jana Czyżowskiego, „prawdopodobnie brata żony Stanisława Ostroroga”⁶⁷. Tego typu i jakości ciągi skojarzeń na ogół rażą w historiografii w sposób szczególny. Jakby tego wszystkiego było mało, zdaniem A. Strzeleckiej, „ruch husycki w Wielkopolsce da się powiązać przede wszystkim z Ostrorogami”⁶⁸. Wbrew opinii badaczki Ostrorogowie nie mieli jednak żadnych związków z husytyzmem⁶⁹.

W latach sześćdziesiątych A. Strzelecka sięgnęła do problematyki czeskiej widzianej z perspektywy stosunków polsko-czeskich, raz jeszcze poszerzając krąg swych dotychczasowych zainteresowań. Pomocne okazały się w tym przypadku wspomniane przeze mnie kwerendy przeprowadzone w Pradze. W efekcie powstały trzy artykuły. Najtrudniej ocenić pierwszy z nich⁷⁰, najbardziej obszerny, zawierający największą ilość stwierdzeń kontrowersyjnych i takich, których żadną miarą nie da się utrzymać. Problem polega na tym, że napisało go dwoje historyków. Zapewne oboje aprobowali całość tekstu, ale nie wiadomo, które fragmenty bardziej wyrażały poglądy Józefa Garbacika, które zaś A. Strzeleckiej. Można się jedynie domyślać, że partie tekstu, w których w przypisach znajdują się odwołania do prac J. Garbacika, są jego dziełem, na pewno też ten historyk znalazł wykorzystane w artykule źródła rękopiśmienne proveniencji weneckiej. Autorzy we wstępie przywołali cztery dostrzeżone problemy, które określały stosunek Akademii Krakowskiej do husytyzmu. Jeden z nich – społeczny, tj. walka z porządkiem świata feudalnego – budzi dość znaczne

⁶⁶ A. Strzelecka, Uwagi w sprawie (jak w przyp. 62), s. 261. Dalsza część wyводу na ten temat z cytowanej strony, którą pomijam z powodu oszczędności miejsca, jest nie mniej dosadna i nie mniej bezwartościowa.

⁶⁷ Tamże, s. 262. Dodajmy, że Wichna z Bystrzycy, siostra Czyżowskiego, była matką Beaty, żony Stanisława Ostroroga, por. A. Sochacka, Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkoźów w średniowieczu, Lublin 1993, Aneks 1.

⁶⁸ A. Strzelecka, Uwagi w sprawie (jak w przyp. 62), s. 260. Przywołane argumenty na poparcie tego daleko idącego twierdzenia, delikatnie ujmując, nie przekonują.

⁶⁹ Patrz np. A. Gąsiorowski, Panowie z Ostroroga. Wprowadzenie, w: Wielkopolscy Ostrorogowie (jak w przyp. 65), s. 12.

⁷⁰ J. Garbacik, A. Strzelecka, Uniwersytet Jagielloński wobec problemów husyckich w XV w. (Próba wprowadzenia w zagadnienie), Acta Universitatis Carolinae. Historia Universitatis Carolinae Pragensis 5, 1964, fasc. 1–2, s. 7–52.

wątpliwości. Podobnie jak wyłuszczone powody, które zahamowały rozwój husytyzmu w Polsce. Stało się tak nie tylko dlatego, „że dynastia prowadziła niekonsekwentną politykę, że działał Zbigniew Oleśnicki w Małopolsce czy biskup Andrzej Bniński w Wielkopolsce, ale m.in. dlatego, że Polska w swym rozwoju ekonomiczno-społecznym była znacznie w tyle w stosunku do zaawansowanych Czech”. W dodatku brak „szerszego poparcia [...] za strony szerokich mas chłopskich i biedoty miejskiej ułatwił możnowładcom, przede wszystkim duchownym, ostateczne zwycięstwo”⁷¹. Z drugiej strony, interesująco i trafnie zinterpretowano list Wojciecha Jastrzębca mówiący o wizycie w 1413 roku w Krakowie Hieronima z Pragi (wydaje mi się, że wyrażało to poglądy A. Strzeleckiej), by niemal jednocześnie stwierdzić, że po śmierci Husa jego poglądy podzielali nie tylko „nieuczeni słuchacze, kaznodzieje ludowi w Polsce, nie tylko [...] dwór, ale z tym poglądem [że Hus miał rację – J. N.] nie tailed się poszczególni uczeni, członkowie Uniwersytetu w Krakowie”⁷². Nie chce się uwierzyć, żeby taką myśl mogła zasugerować A. Strzelecka, która, jak pamiętamy, nawet w latach pięćdziesiątych zachowywała w podobnych kwestiach interpretacyjny umiar, ale – mimo wszystko – pod taką uwagą się podpisała. Moim zdaniem, w innym miejscu nadinterpretowano relację senatu weneckiego⁷³, by jednocześnie, jakże trafnie, polemizować z twierdzeniem E. Maleczyńskiej, że płaszczyzną porozumienia polsko-czeskiego miały być cztery artykuły praskie i zgoda Polski na ich przyjęcie. W dalszej części artykułu, gdy dochodzi do wyciągania wiążących wniosków w sprawach naprawdę istotnych, czego autorzy mogli przecież z powodzeniem uniknąć, jest chyba jeszcze gorzej. Oto bowiem okazuje się, że Jagiełło, „wbrew swym doradcom”, już w 1420 roku był zwolennikiem poparcia propozycji husyckich. W Polsce działało stronnictwo Witolda (to opinia przejęta z historiografii, ale potraktowana całkowicie bezrefleksyjnie), które, podobnie jak sam wielki książę, miało nadzieję, że poprzez ślub króla z Zofią Holszańską „odzyska utracone pozycje (przez politykę pro luksemburską) na dworze polskim”.

Natomiast koncyliaryzm przetrwał w Akademii Krakowskiej tak długo m.in. z powodu istnienia „nurtów husyckich, które w Krakowie odbijały się żywszym echem niż na innych uczelniach europejskich”. Pod tym ostatnim stwierdzeniem A. Strzelecka także nie zawahała się podpisać. Kazimierz Jagiellończyk okazywał się „związany z ideą reformy państwa, reprezentowanej m.in. przez Spytkę Melsztyńskiego”. Sprawę Jędrzeja Gałki opisano wprawdzie z wykorzystaniem ustaleń A. Strzeleckiej w sprawie autorstwa *Monumentum*, ale za całością zapewne stał J. Garbacik, autor biogramu Gałki w *Polskim słowniku biograficznym*. Wiedza o tym, że A. Strzelecka pozostawiła nie wydaną pracę o Sędziwoju z Czechła, kusi, by stwierdzić, iż ona była autorką twierdzenia, że jego „łączność myślenia [...] i jemu pokrewnych uczonych z ideologią husycką przejawia się w jego pełnej pasji krytyki symonii”⁷⁴, ale może było

⁷¹ Tamże, s. 8.

⁷² Tamże, s. 26 n.

⁷³ Patrz J. Nikodem, Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420–1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza, Oświęcim 2015, s. 253–257.

⁷⁴ J. Garbacik, A. Strzelecka, Uniwersytet Jagielloński (jak w przyp. 70), s. 49.

inaczej. Może z jej strony wyszły dalsze uwagi o różnicach w poglądach Sędziwoja i husytów. Spośród siedmiu wniosków końcowych zaproponowanych przez autorów dwa w sposób szczególny budzą sprzeciw: „zwycięstwo grunwaldzkie, które złamało potęgę Zakonu Krzyżackiego, w pewnym sensie umożliwiło walkę narodu czeskiego pod sztandarem mistrza Jana Husa o wyzwolenie społeczne i narodowe”; Gałka zaś miał „tak wśród profesorów krakowskich, którzy z nim ciągle dyskutowali, jak i wśród mieszczan a nawet możnowładców [...] swoich zwolenników”⁷⁵. Wszystko jednak zdaje się przyćmiewać ostatni fragment tekstu poświęcony analogii między Husem a Pawłem Włodkowicem⁷⁶.

Zgoła inny charakter miał artykuł, który się ukazał rok później⁷⁷. Badaczka wykorzystwała w nim dwa źródła dotychczas w polskiej historiografii nieznane, bez ekstrawagancji interpretacyjnych kreśliła losy stosunków polsko-czeskich, trafnie dostrzegła powody zbliżenia, które kierowały Wacławem IV (w ogóle pobyt w Pradze przyniósł A. Strzeleckiej nie tylko „zdobycze” źródłowe, ale również dobrą orientację w dziejach politycznych Czech schyłku XIV i pierwszych lat XV wieku). Zaproponowała uznanie misji margrabiego Prokopa z 1394 roku jako inicjującej zbliżenia Wacława i Jagiełły, podkreśliła (może przy okazji wyolbrzymiła, ale nie wykrzywiało to ogólnego obrazu) rolę polityczną odegraną przez Jana Štěknę, uwypukliła również antyzygmontowe ostrze przymierza⁷⁸. Dobrze oddała klimat (znała go przecież już z polskiej perspektywy od czasu książki poświęconej Jadwidze) zbliżenia kulturalnego polsko-czeskiego i dostrzegła w 1407 roku starania Władysława Jagiełły o opiekę nad kolegium Jadwigi w Pradze.

Z kolei artykuł poświęcony kontaktom Długosza z Pragą zdaje się, że więcej zapowiadał, niż wnosił istotnego do zagadnienia⁷⁹. Wprawdzie badaczka trafnie przedstawiała perspektywę (a takie spostrzeżenia zawsze potwierdzają instynkt historyka), zadając pytania, w jakim charakterze Długosz przybył do Pragi z orszakami Władysława Jagiełły, jak godził swe zapatrywania antyhusyckie z aktualnymi perspektywami państwa i dynastii. „O ile – pytała dalej A. Strzelecka – był wtedy dyplomata-regalistą (od dawna należał do stronnictwa dworu), o ile zaś ortodoksem?”⁸⁰. Jednak odpowiedź, jaką udzieliła na postawione pytania w zakończeniu swych rozważań, zdecydowanie rozczarowuje. Sprowadziła bowiem wszystko do szacunku, jakim darzono Długosza w Czechach. Niestety, przywołany dowód był dość jednostronny (właściwie wyłącznie list Hilarego z Litomierzyc). Z kwestii pobocznych, które poruszyła, nie przekonuje nadmierne zaakcentowanie wspólnoty słowiańskiej, ponow-

⁷⁵ Tamże, s. 50 n.

⁷⁶ Tamże, s. 51 n.

⁷⁷ A. Strzelecka, Ze studiów nad stosunkami polsko-czeskimi za czasów Wacława IV i Władysława Jagiełły, *Małopolskie Studia Historyczne* 8, 1965, z. 3–4, s. 47–60.

⁷⁸ To ostatnie wydaje się jednak antycypacją, patrz J. Nikodem, Czechy wobec państw Władysława Jagiełły do 1419 roku. Zarys problemu, *ZNUJ. Prace Historyczne* 141, 2014, z. 2, s. 562–563.

⁷⁹ A. Strzelecka, Kontakt Długosza z Pragą (1467), w: *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Małczyńskiej w 50. rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 164–179.

⁸⁰ Tamże, s. 165.

ne stwierdzenie, że Ostrorogowie popierali w Polsce husytów, oraz wyraźne przecenienie możliwości i sił Jerzego z Podiebradów z ostatniego okresu jego rządów⁸¹. Wydaje się zresztą, że najbardziej błado wypadł zasadniczy temat zainteresowań – ów „kontakt Długosza z Pragą” w 1467 roku.

Do pewnego stopnia z problematyką czeską związek miał również artykuł A. Strzeleckiej poświęcony początkom funkcjonowania Akademii Krakowskiej⁸². Był to jednak tekst pozbawiony przypisów, zanadto ogólnikowy, po trosze może nawet nieco powierzchowny, co mogło wynikać z ogólnych założeń pracy zbiorowej, w której go wydrukowano. Na pewno jednak nie wnosił niczego istotnego, a w niektórych stwierdzeniach badaczki, dość zresztą bliskich poglądom wyrażanym przez E. Maleczyńską, dostrzec można zagubienie dawnego zmysłu interpretacyjnego umiarkowania.

Dorobek A. Strzeleckiej, jeśli nie liczyć biogramów zamieszczanych w *Polskim słowniku biograficznym* i recenzji, skromny ilościowo był jednocześnie nierówny jakościowo, ale swą biografią królowej Jadwigi badaczka trwale wpisała się w annały polskiej mediewistyki.

Jarosław Nikodem

⁸¹ Nie sposób zgodzić się także z inną opinią A. Strzeleckiej, która po części zapewne była spowodowana kurtuazją, że dawne polskie badania przedstawiały interesującą ją problematykę jednostronnie, przede wszystkim z perspektywy dynastycznej, i dopiero prace E. Maleczyńskiej i Romana Hecka pozwoliły na wszystko spojrzeć inaczej.

⁸² A. Strzelecka, Pierwsze lata istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego w świetle nowych badań, w: *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968, s. 63–88.